

NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO – 07 I 2001

Uczestniczyć w chrzcie Chrystusa

1. Okres Bożego Narodzenia jest nazywany w liturgii czasem objawienia. Przeżywamy bowiem tajemnicę Emanuela – Boga z nami, najpełniej ukazaną w Jezusie Chrystusie, Bożym Synu, Przedwiecznym Słowie Ojca, które stało się Ciałem i rozłożyło między nami swój namiot (por. J 1, 14). Kościół Wschodni, oprócz uroczystości Epifanii i Chrztu Pańskiego cześci jeszcze cud, jaki miał miejsce w Kanie Galilejskiej. W liturgii zachodniej te wydarzenia były już przeżywane 6 stycznia, w uroczystość Objawienia Pańskiego, w modlitwie Liturgii Godzin, do której zobowiązani są kapłani. Wszystkie te wydarzenia są w tradycji Kościoła zaliczane do pierwszych objawień Boga w Osobie Jezusa. Dzisiaj kończymy obchód świąt Narodzenia Pańskiego. Zamyka go święto Chrztu Pańskiego.

Zatrzymujemy się w dzisiejszą niedzielę nad brzegiem Jordanu, aby tak jak Jan Chrzciciel być świadkami wypełniania się tego, co Bóg powiedział w Prawie i przez Proroków. Wpatrujemy się w znak, poprzez który Jan przygotowywał drogę nadchodzącemu już Zbawicielowi, oczekivanemu od wieków przez ludzkość umęczoną konsekwencjami grzechu pierwородnego. Z zadziwieniem największego Proroka Starego Przymierza patrzymy na Mesjasza poddającego się, jak wielu mieszkańców Palestyny, rytualnemu obrzędowi.

2. W czasach Starego Testamentu rytmy obmycia były zwykłymi czynnościami kapłanów przygotowujących się do pełnienia świątynnej służby. Również ci, którzy przycho-

dzili do Świątyni, mogli wejść na wewnętrzne dziedzińce dopiero po obmyciu rąk i nóg. Obmycia te miały związek nie tylko z czystością religijną, ale również z kwestią grzeszności i czystości moralnej. Właśnie takie znaczenie miał chrzest Janowy. Był on wyrazem odpowiedzi na prorockie wezwanie do nawrócenia, i nadziei na odpuszczenie grzechów. W ten sposób lud Starego Przymierza był przygotowywany na spotkanie z Tym, który, jak twierdził Jan, był mocniejszy od niego. Chrzciciel mówił wyraźnie: „Ja was chrzczę wodą. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem” (Łk 3, 16). Dlatego kiedy nad brzegami rzeki Jordan pojawia się Mesjasz i prosi o chrzest od Jana, ten wyraża swoje zdziwienie. Ostatni prorok Starego Testamentu oczekiwał przecież chrztu w Duchu i ogniu, a oto teraz Ten, który miał udzielać prawdziwego chrztu, sam prosi o chrzest Janowy. Z jednej strony Jezus chce wypełnić wszystko, co sprawiedliwe (por. Mt 3, 15), a z drugiej, nadaje swojemu chrztowi otrzymanemu od Jana Chrzciela zupełnie nowy wymiar. Chrzest Chrystusa jest przyjęty przez Niego nie z powodu grzechów. Ma on wymiar objawienia się Boga w Trójcy Świętej Jedyne, który potwierdza misję Drugiej Osoby Boskiej: „Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie” (Mt 3, 17). Jan jest więc świadkiem jakby autoryzacji posłannictwa głoszenia królestwa Bożego przez Mesjasza. Ten fakt jest potwierdzeniem, że nadeszły czasy mesjańskie.

Z pewnością przed oczami Jana Chrzciela stanął obraz nakreślony przez proroka Izajasza w pierwszej pieśni o Słudze Pańskim (por. Iz 42, 1-7). To właśnie Ten, wybrany, umiłowany przez Najwyższego, na którym spoczął Duch Pański. To Ten, który ma przynieść narodom prawo, stać się przymierzem dla ludzi, światłością dla narodów, wolnością otwierającą więzienia i wyprowadzającą mieszkańców ciemności. Tak też będą rozumieć posłanie Jezusa Chrystusa inni świadkowie Jego chrztu, uczniowie Jana, którzy znaleźli Mesjasza i stali się Jego Apostołami. Wśród nich był Piotr, świadczący o tym, co sam zobaczył, i głoszący, że tylko w Nim jest zbawienie dla wszystkich ludzi: „Znacie sprawę Jezusa z Nazaretu, którego Bóg namaścił Duchem Świętym i mocą. Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła, dlatego że Bóg był z Nim” (Dz 10, 38).

Chrzest Jezusa w Jordanie i objawienie chwały Bożej jest zapowiedzią innego chrztu, który stanie się udziałem Jezusa, gdy nadejdzie Jego godzina. Będzie to Jego Męka, Śmierć na krzyżu i Zmartwychwstanie. Będzie to chrzest, podczas którego Mesjasz złoży sam siebie w ofierze i wyleje swoją krew na okup za nas. Dzięki temu objawi w pełni, że jest umiłowanym Synem Ojca, który w swoim ludzkim ciele przyszedł mówić o miłości Boga do każdego człowieka.

3. Każdy z nas, którzy noszą imię chrześcijan poprzez znak sakramentalny, stał się uczestnikiem chrztu Jezusa Chrystusa, naszego Mistrza i Pana. W pierwszym sakramencie zostaliśmy wezwani, aby z dnia na dzień upodabniać się do Jezusa, stawać się chrystusowymi. Bóg wzywa nas, abyśmy i my, na wzór Jana Chrzciela i innych świadków chrztu Jezusa, uwierzyli Jego słowom, że On jest Jego umiłowanym Synem. Zostaliśmy zaproszeni do stania się żywymi świątyniami, na których spoczął Boży Duch. Potrzeba więc, abyśmy z radością i odpowiedzialnością, tak jak Mesjasz głosili pokój, który Pan chce zesłać swojemu ludowi. Stanie się to rzeczywistością, jeżeli najpierw my, chrześcijanie, będziemy żyć na co dzień Jego miłością.